A może to sen

Gdybym odszedł bez uprzedzenia,
A odejdę w sposób niepojęty,
To nie miej do mnie żalu kochana,
W czasie jesieni czerwonej, co jeszcze krzepi.

Czy stanie się to wiosną, a może w maju,
Czy w porze kwitnienia zbóż,
A może kłosy w dłoniach będą dojrzewały,
Tak było sennie latem pośród bzów.

Schwyć i pojmaj mnie w słowach wierszy,
Przeczytaj wszystkie jeszcze raz,
Rozkwitnij miłością znów po raz pierwszy,
Jakby nie stało się, co ma się stać.

Słowem natchnienia sennym obejmiesz,
Zamówisz za mnie majowy wiatr,
I słonecznikom powiesz ode mnie,
Idę złociutkie, bo muszę spać.

Każda opowieść kiedyś dobiega,
Nawet gdy miała początku sens,
Muszę więc swoją opowieść dowieść,
Do końca czasów – taka to wieść.

Więc pokłoń siebie w moim imieniu,
Barwom majowym ostatniej kropki,
Uszczyp złociutkie słoneczne uszy,
Czy to naprawdę a może sen?

Zostawię oczom moje wspomnienia,
Wszystkie radości pisane w wierszach,
Cichutko wspomnij w swej namiętności,
Odchodzę, jestem – wciąż będziesz pierwsza.

marzec, 1994

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ClakierCat, dodano 10.08.2019 18:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.